

Starosta Filarem Samorządności

Starosta poznański zbiera nagrody i wyróżnienia. Tylko w ostatnich tygodniach Jan Grabkowski otrzymał tytuł Samorządowca 20-lecia oraz nagrodę „Filar Samorządu Terytorialnego”.



Fot. – Weronika Golińska

Jan Grabkowski z nagrodą Związku Powiatów Polskich

To pierwsze wyróżnienie Jan Grabkowski otrzymał od Związku Powiatów Polskich. To właśnie on przyznał staroście poznańskiemu „Tytuł Samorządowca 20-lecia” oraz Honorową Statuetkę ZPP. Oba wyróżnienia przyznawane są za wkład w rozwój lokalny oraz działalność na płaszczyźnie ogólnopolskiej. – Nagród tego typu jest dużo, ale niektóre dają zdecydowanie większą przyjemność. To te od osób, które w samorządzie pracują od lat. Taką perspektywą sprawia, że potrafią one szybciej dostrzec zmiany. Na lepsze – mówił podczas spotkania w Starostwie Powiatowym w Poznaniu Jan Grabkowski. Dobre decyzje oraz wola współpracy teraz mocno procentują – podkreślał Marek Tramś, starosta polkowicki, a jednocześnie wiceprezes Zarządu Związku Powiatów Polskich, wręczając Janowi Grabkowskiemu statuetkę.

Nagrody „Filar Samorządu Terytorialnego” wręczono nieco wcześniej w Hotelu Delicjusz w Trzebowie. To najwyższe wyróżnienie przyznawane przez Wielkopolski Ośrodek

„To samorząd w dużej mierze stworzył nową, piękną Polskę”

Jan Grabkowski

Kształcenia Studiów Samorządowych, największe stowarzyszenie samorządów w Polsce, które w tym roku obchodzi jubileusz 25-lecia istnienia. W sumie nagrody otrzymało dwudziestu samorządowców. W tym gronie znalazło się tylko trzech starostów.

Nagroda „Filar Samorządu Terytorialnego” przyznawana jest za długoletnią i wybitną działalność na rzecz rozwoju wielkopolskiego samorządu lokalnego. – Najlepszą oceną pracy samorządowca jest werdykt jego wyborców. To właśnie oni, wybierając daną osobę na kolejną kadencję, wystawiają pozytywną opinię o jej dotychczasowej działalności – mówił Mirosław Broniszewski, przewodniczący Rady Stowarzyszenia Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia Studiów Samorządowych.



Fot. – Tomasz Sikorski

Starosta poznański Jan Grabkowski odbiera prestiżową nagrodę „Filar Samorządu Terytorialnego”

Jedną z takich osób, która już od czterech kadencji cieszy się niezmiennym zaufaniem wyborców jest właśnie Jan Grabkowski, laureat tegorocznej nagrody. – Sprawiała mi ona ogromną przyjemność, ponieważ otrzymałem ją z rąk ludzi, którzy znają się na samorządzie. Od ludzi, którzy wiedzą,

jak ciężka jest to praca. Jak wiele przeciwności trzeba znieść, by zrealizować konkretne działania, i to na każdym szczeblu – powiedział starosta poznański.

Jan Grabkowski, tak jak i inni nagrodzeni, podkreślił też, jak ważną rolę odgrywa samorząd. – To samorząd w dużej mierze stworzył nową, piękną

Polskę. I dlatego trzeba o niego walczyć, bo gdy ten samorząd zostanie zniszczony przez rządzącą obecnie opcję, to nasze państwo także legnie w gruzach. Traktuję zatem ten Filar jako filar w utrzymaniu samorządu na właściwym poziomie – dodał.

**Joanna Felińska
Tomasz Sikorski**

Współpraca powiatów

Powiaty kartuski i poznański podpisały oficjalną umowę o współpracy. Oba samorządy zobowiązały się do ścisłego współdziałania na polu gospodarczym, kultury czy oświaty.

– Bardzo się cieszymy, że nasza, samorządowa rodzina się powiększa – mówili zgodnie po podpisaniu umowy Janina Kwiecień, starosta kartuski i Jan Grabkowski, starosta poznański. Powiat poznański łączy aktywna współpraca z kilkoma zagranicznymi i krajowymi partnerami. – Na początku podpatrywaliśmy działania Regionu Hanower. Wypracowane przez naszych sąsiadów modele zarządzania regionem stały się dla nas inspiracją. Aktualnie przyjeżdżamy do nas po naukę partner z Ukrainy, dla którego jesteśmy wzorem, z kolei słoneczna Brazylia pozwala nam poszerzać horyzonty kulturowe i gastronomiczne, zwłaszcza wśród młodych osób. Nasze działania mają także na celu wsparcie brazylijskiej Polonii – przypominał starosta.

– Najbliższa sercu jest dla nas jednak współpraca z samorządami w kraju. Wybieramy te regiony, które są ważne dla Polski ze względu na swoją historię, tradycję oraz ich potencjał. Nasze działania mają na celu wzajemne wsparcie w trudnych chwilach dla powiatu, wypracowywanie wspólnych stanowisk w stosunku do władz krajowych czy opiniowanie projektów ustaw – mówił Jan Grabkowski podczas uroczystego podpisania umowy. – Liczymy, że formalizowana właśnie współpraca z powiatem kartuskim przyczyni się do rozwoju naszych powiatów poprzez lepsze poznanie tradycji, kultury, mieszkańców, a także wzmocni wspólne znaczenie na arenie krajowej – dodał.

Katarzyna Woźnińska-Gracz



Fot. – Ziemowit Małg

Wsparcie dla pracodawców

Dominujący rynek pracownika i odczuwalny brak rąk do pracy powoduje coraz większe trudności firm nie tylko z rekrutacją, ale też z zatrzymaniem doświadczonych i wykwalifikowanych specjalistów.

Dostępność kandydatów o odpowiednich kompetencjach zawodowych do pracy jest na lokalnym rynku zatrudnienia stosunkowo niewielka, poziom fluktuacji pracowników zaś wysoki. Zatrudnienie nowego pracownika to inwestycja w rozwój firmy, a koszty pracownicze są wysokie. Pracodawcy obawiają się, że poniesione koszty przyuczenia do pracy nowego pracownika nie zwrócą się, a przeszkolona osoba opuści firmę, gdy znajdzie alternatywną propozycję zatrudnienia. Ułatwieniem dla pracodawców może być skorzystanie z programu staży i prac interwencyjnych oferowanych przez Powiatowy Urząd Pracy w Poznaniu.

Organizacja w firmie stażu finansowanego przez urząd pracy pozwala na oszczędność czasu i nakładów finansowych poniesionych na rekrutację. Urząd oferuje bezpłatne wsparcie w rekrutacji kandydata na staż. Także podczas trwania stażu pracodawca nie ponosi żadnych kosztów finansowych.

Bezrobotny wykonuje praktyczne obowiązki na stanowisku pracy, za co otrzymuje stypendium wypłacane przez urząd pracy. – Korzyści wypływające z organizacji stażu jest więcej – podkreśla Maria Sowińska, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu.

– Staż umożliwia przyuczenie do pracy osoby ściśle pod potrzeby firmy. W konsekwencji pozwala to na zatrudnienie zmotywowanego, wykwalifikowanego pracownika identyfikującego się z firmą, posiadającego znajomość organizacji pracy na stanowisku, którą nabył podczas trwania stażu, i gotowego do podejmowania nowych wyzwań. Poza tym staż stwarza dla firmy możliwość oceny w praktyce poziomu kompetencji pracownika – umiejętności przyswajania wiedzy, zdolności interpersonalnych, umiejętności pracy w zespole, czyli kompetencji, które trudno ocenić podczas rozmowy kwalifikacyjnej – dodaje.

Dokończenie na stronie 2

Wydarzyło się w powiecie...

- **16 czerwca:** Ponad setka dzieci, w wieku od 6 do 14 lat, wzięła udział w Letnich Mistrzostwach Lekkoatletycznych, które odbyły się na stadionie w Swarzędzu. Imprezę zorganizowała Akademia Lekkoatletyczna Marcina Urbasia, a gościem specjalnym był mistrz olimpijski z Sydney Szymon Ziółkowski.
- **17 czerwca:** Blisko 500 osób wzięło udział w rajdzie rowerowym „Ku pamięci”, oddającym cześć Powstańcom Wielkopolskim. Rowerzyści wystartowali spod klubu Sołectwa Mrowino
- **18 czerwca:** W Starostwie Powiatowym w Poznaniu odbyła się 10. Jubileuszowa Gala Wolontariatu. Okolicznościowe statuetki trafiły do blisko 60 wolontariuszy z powiatu poznańskiego. Jubileuszowa Gala była też okazją do wyróżnienia Dziesięciu Niezwykłych – osób, których działalność doskonale wpisuje się w ideę wolontariatu.
- **23 czerwca:** Pochodzącą z Mosiny, absolwentką Liceum Ogólnokształcącego w Puszczykowie Agnieszką Rojewską wygrała w Amsterdamie mistrzostwa świata baristów.
- **26 czerwca:** W Starostwie Powiatowym w Poznaniu podpisano porozumienia dotyczące powstania grupy zakupowej gazu ziemnego. Na terenie obszaru objętego działalnością Stowarzyszenia Metropolia Poznań, chęć udziału w grupie zgłosiło 14 podmiotów.
- **29 czerwca:** Podpisano umowę na mocy, której Poznańska Kolej Metropolitalna będzie dojeżdżała do Swarzędza. Uroczomienie nowych połączeń planowane jest na 9 września. Pociągi mają kursować na trasie: Poznań Główny – Poznań Garbary – Poznań Wschód – Poznań Antorninek – Swarzędz.
- **29 czerwca:** Prawie 100 mln zł. Tyle są warte cztery kolejne projekty, które będą realizowane w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Na mocy podpisanego porozumienia powiat poznański został partnerem gmin przy dwóch projektach. Tym razem zbuduje trzy ścieżki rowerowe, o łącznej długości prawie 20 km. Blisko 60 mln zł dofinansowania otrzymały cztery gminy: Buk, Stęszew, Kleśczewo oraz Swarzędz.
- **3 lipca:** Firma Solaris Bus & Coach z Bolechowa w powiecie poznańskim otrzymała prestiżową nagrodę Global Market Champion of the Year 2018, przyznaną przez Emerging Europe, londyński Think-Tank zaangażowany we wspieranie rozwoju społecznego i gospodarczego krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej.
- **6 lipca:** Do Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu trafiły kluczyki do pięciu ambulansów sanitarnych. Ich zakup dofinansował m.in. powiat poznański.
- **9 lipca:** Z inicjatywy Stowarzyszenia Metropolia Poznań, w ramach systemu Poznańskiej Kolei Metropolitalnej na czas Festiwalu w Jarocinie wprowadzono specjalne zasady przejazdu dla uczestników imprezy. (opr. ts)

Fotografia, to sztuka obserwacji

– Obecnie wiele osób robi zdjęcia, ale tylko niewiele robi je świadomie – twierdzi Marek Lapis, laureat głównej nagrody za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej przyznawanej przez powiat poznański.



Fot. – Marek Lapis

Marek Lapis jest laureatem wielu prestiżowych konkursów fotograficznych m.in. w Los Angeles, Londynie, Tokio, Moskwie czy Krakowie. W tym roku został też odznaczony przez Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej „Medalem za zasługi dla Fotografii Polskiej (1918-2018) w 100. Rocznicę Niepodległości”. Powyżej jedno z jego zdjęć z cyklu pt. „Biało-czerwona”.

Na swoim koncie ma Pan wiele nagród i wyróżnień. Teraz docenił Pana powiat poznański...

– Tych nagród wcale aż tak dużo nie ma. Ja zresztą nie pracuję dla wyróżnień, tylko z pasji, z wewnętrznej potrzeby tworzenia. Nagrody to tylko taka mała wisienka na torcie, dająca motywację do dalszej pracy.

Czym jest dla Pana aparat fotograficzny?

– Jest niesamowitym medium, dającym możliwość poznawania wielu, bardzo ciekawych osób. Panuje wprawdzie obiegowa opinia, że ludzie na widok aparatu zamykają się w sobie, ale ja twierdzę, że jeśli ktoś jest otwarty i ma empatię, to aparat pozwala nawiązać doskonały kontakt. Aparat to też swego rodzaju wehikuł czasu i miejsca. Jako przykład podam sytuację, kiedy to jednego dnia robiłem zdję-

cia na wysypisku śmieci, by dwie godziny później fotografować prezidenta.

Rozmawiając o Pańskiej pracy nie można nie wspomnieć o projekcie „5 Zmysłów”. Na czym on polega?

– Już od pięciu, sześciu lat zajmuję się tworzeniem różnych inicjatyw artystycznych i edukacyjnych z osobami niepełnosprawnymi. Obecnie uczę fotografowania osoby... niewidome.

To możliwe?

– Wychodzę z założenia, że należy robić rzeczy wydające się niemożliwymi, bo tylko wtedy stają się one możliwymi. I tak jest w tym przypadku. Od kilku już lat pracuję też z osobami niesłyszącymi. Jest wśród nich wiele utalentowanych osób. Uknułem zresztą twierdzenie, że wszyscy jesteśmy niepełnosprawni, tylko części z nas tę niepełnosprawność udaje się ukryć. Każdy z nas ma przecież swoje wady i zalety. A fotografia to medium, które pozwala przełamywać wiele barier. I w tym jestem chyba dobry.

Jest Pan artystą, który czeka na dane zdjęcie i nigdy nie rozstaje się z aparatem?

– Aparat zawsze mam ze sobą. Żona się śmieje, że nawet do toalety z nim chodzę. Dla mnie fotografia jest sztuką obserwacji. Ten zmysł jest kluczowy. Po to, by sfotografować określoną sytuację w tym jednym, magicznym momencie. Uchwycenie go w tej właśnie chwili. Nie udało mi się wcześniej lub później, bo to już nie będzie to. Dobre zdjęcie, to złożenie kilku planów i znaczeń. Osoby zajmujące się profesjonalnie fotografią mają taką wadę lub zaletę, że cały czas obserwują świat. Często robią to podświadomie. Ja sam siadając w restauracji, robię to w takim miejscu, żebym mógł wszystkich dokładnie obserwować. To jest silniejsze ode mnie.

Obecnie nawet w telefonach mamy aparaty fotograficzne. Zdjęcia przerzuca się

„Trzeba tylko odróżnić pstryknięcie i fotkę od świadomego działania”

Marek Lapis

do komputera i można ich robić tysiące. Mogłoby się zatem wydawać, że robienie zdjęć jest wyjątkowo łatwe.

W tym miejscu należy się zastanowić nad definicją słowa „zdjęcie”. Obecnie mamy przecież selfie, focie, a mój znajomy mówi nawet o losowych pikselach. No i są też zdjęcia oraz fotografie. I tego bym się trzymał. Wiele osób robi zdjęcia, ale niewielu robi je świadomie. Mając konkretny cel i chcąc wyrazić swoje zdanie, a nie tylko naduszać spust. Istotny jest zamysł twórcy. Ważne tylko żeby to, co artysta miał na myśli, zrozumiał także odbiorca. Tak, czy inaczej zachęcam wszystkich do robienia zdjęć. Trzeba tylko odróżnić pstryknięcie i fotkę od świadomego działania.

Dla początkującego fotografa model aparatu jest ważny?

Na pewnym etapie być może tak. Twierdząc jednak, że nie ma znaczenia, czy jest to aparat za 30 tysięcy złotych czy też zwykła komórka. Bo to tylko technologia. Zadaniem sprzętu jest tylko rejestracja. Najważniejszy jest pomysł.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

Wsparcie dla pracodawców



Fot. – Archiwum

Dokończenie ze strony 1

Obecnie Powiatowy Urząd Pracy w Poznaniu finansuje 5-ciomiesięczne staże z deklaracją zatrudnienia po stażu na okres min. 3 miesięcy. Dla wielu przedsiębiorców wysokie koszty zatrudnienia pracowników są największym problemem i ograniczają rozwój firm. Szansą na obniżenie kosztów zatrudnienia nowo przyjętego pracownika jest skorzystanie z prac interwencyjnych. W ramach tych prac pracodawca zatrudnia bezrobotnego skierowanego przez urząd pracy na podstawie umowy o pracę, w

wyniku umowy zawartej pomiędzy pracodawcą a powiatowym urzędem pracy. Podobnie jak przy realizacji staży, urząd pracy zapewnia pracodawcy bezpłatne wsparcie w procesie rekrutacji kandydata do pracy.

W zamian pracodawca może liczyć na refundację części kosztów zatrudnienia, nagród i składek na ubezpieczenia społeczne. Prace interwencyjne można zorganizować na dowolnym stanowisku pracy, zarówno w pracach fizycznych, jak i umysłowych. Zarobki są ustalane między pracodawcą i pra-

cownikami i nie mają wpływu na poziom refundacji z PUP, przy czym pracownik powinien zarobić przynajmniej wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę. W 2018 roku poznański urząd pracy finansuje realizację 3-miesięcznych prac interwencyjnych. Wymagany okres utrzymania zatrudnienia po okresie refundacji wynosi minimum trzy miesiące.

Staże i prace interwencyjne współfinansowane są ze środków Unii Europejskiej w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014 – 2020. Do pracodawców mogą zostać skierowane osoby bezrobotne po 30 roku życia, zarejestrowane w Powiatowym Urzędzie Pracy w Poznaniu, należące do co najmniej dwóch z poniższych grup: osoby o niskich kwalifikacjach zawodowych (z wykształceniem co najwyżej średnim), osoby w wieku 50 lat i więcej, osoby z niepełnosprawnościami, osoby długotrwale bezrobotne (tzn. jednocześnie: pozostające bez pracy nieprzerwanie przez okres ponad 12 miesięcy, aktywnie poszukujące pracy, gotowe do podjęcia zatrudnienia).

Agnieszka Kownacka

POWIAT W OBIEKTYWIE



Fot. – Ziemowit Małg

W powiecie poznańskim nie brakuje miejsc, gdzie można komfortowo wypocząć nad wodą. Bezpieczeństwa strzegą ratownicy WOPR. Tak jest między innymi na kąpielisku Glinianki w Mosinie.

Wielkie święto nordic walking

Na malowniczych i pięknie położonych terenach leśnych w Krajowie, w gminie Mosina odbyły się mistrzostwa świata w nordic walking. – Przyjechało do nas blisko 600 zawodników z 14 krajów, od Hiszpanii po Kazachstan – mówi Waldemar Demuth, kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie, jeden z organizatorów imprezy. Dlaczego mistrzostwa świata odbywają się właśnie w Polsce? – W naszym kraju zawody są organizowane na niezwykłym wysokim poziomie, i to w skali światowej. Do tego odbywa się ich bardzo dużo. Poziom rywalizacji rośnie przy tym w niespotykanym nigdzie indziej tempie – uważa Marko Kataneva, który był gościem honorowym mistrzostw.

I to gościem wyjątkowym, bo Fin jest twórcą tego sportu, który do maszerowania z kijami zachęcił już ponad 14 milionów osób. Miłośników nordic walking nie brakuje także w samej Mosinie. – Środowisko związane z tym sportem działa u nas bardzo prężnie. A Krajowo to miejsce wyjątkowe dla tych, którzy lubią zarówno sport jak i tu-



Fot. – Tomasz Skupio

rystykę – dodaje Waldemar Demuth. Na tegorocznych mistrzostwach świata rywalizowano na trzech dystansach: 5, 10 oraz 21 km. – Była również osobna klasyfikacja dla osób z niepełnosprawnościami. Wystartować mógł zatem każdy – zapewnia kierownik OSiR-u w Mosinie.

Nordic walking do tej pory kojarzony był przede wszystkim z rekreacją i aktywnością ruchową osób w średnim i starszym wieku. – To jednak już także sport. I to taki, który łączy pokolenia. Na naszych mistrzostwach

było sporo młodzieży, a nawet dzieci – mówi Marcin Szulc, instruktor, sędzia i współorganizator imprezy. Co ciekawe, nordic walking nie wywodzi się z rekreacji, ale ze sportu wyczynowego. – Kiedyś to był trening uzupełniający dla narciarzy biegowych. Dopiero z czasem okazało się, że to także świetna forma spędzania wolnego czasu – dodaje.

Mistrzostwa świata w tej dyscyplinie sportu mają określony regulamin. I to dość restrykcyjny. O tym, kto wygra nie tylko decyduje czas. – Trzeba iść

zgodnie z przepisami. To musi być prawdziwe nordic walking, ale nie byle jakie chodzenie. Na czym ono polega? Nogi powinny pracować naturalnie. Zabroniony jest sposób chodzenia prezentowany przez chodzących. Bardzo ważną, a nawet ważniejszą rolę odgrywa góra części ciała. Ruch powinien wychodzić z samego barku, a ręka za każdym razem musi przekroczyć linię bioder, żeby zmaksymalizować pracę mięśni pleców, które w tym sporcie są najważniejsze – opisuje Marcin Szulc.

To wszystko sprawia, że zawodnicy rywalizują pod czujnym okiem sędziów, którzy są rozstawieni na trasie. – W trakcie marszu można otrzymywać ostrzeżenia i kary minutowe. Jeśli ktoś ma złą technikę, to może stracić sporo minut. Zdarzają się także dyskwalifikacje, ale tylko za postawę niezgodną z duchem fair play, na przykład za podbieganie – zdradza Marcin Szulc. Tak drastycznych przypadków w Krajowie jednak nie było. Były za to wielkie emocje i zacięta walka o medale.

Tomasz Sikorski

Rock dla młodszych i starszych

Po rocznej przerwie na Kórnickich Błoniach odbyła się kolejna edycja Festiwalu Batyskaf. – Wróciliśmy, by grać i wspólnie się bawić. To typowo rodzinna impreza. Dla najmłodszych przygotowaliśmy Akademię Młodego Rockmana, a dla starszych sześć koncertów. I to nie byle jakich, bo zagrały u nas czołowe poznańskie zespoły – mówi Mateusz Rozynek, organizator Festiwalu. Jednych z nich była grupa Ciabatta, której to muzycy prowadzili wspomnianą już Akademię Młodego Rockmana.

– Skoro jest taka okazja, to staramy się zachęcać maluchy do grania na instrumentach. Bo miłość do muzyki trzeba pielęgnować od najmłodszych lat. Sami zresztą tak zaczęliśmy – zapewnia Anna Barczewska, wokalistka zespołu. A chętnych do nauki gry na instrumentach nie brakowało. Mali muzycy chwilami zagłuszali nawet zespoły grające na scenie. – W końcu to rockowy festiwal i dzieciaki mogły poszaleć waląc w bębny lub grając na gitarze podłączonej do



Fot. – Tomasz Sikorski

Anna Barczewska z zespołu Ciabatta z małym rockmanem

wzmacniaczy – śmiała się Anna Barczewska. – Na czym dzieci najchętniej grały? Zdecydowanie na perkusji. I muszę przyznać, że niektórzy, mimo bardzo młodego wieku, nieźle trzymali rytm. Mam nadzieję, że po takiej przygodzie część z tych maluchów będzie chciała nieco poważniej zainteresować się muzyką – dodała wokalistka, która nieco później, wraz ze swoim zespołem, sama weszła na scenę i zaprezentowała swoje muzyczne dokonania.

– Co gramy? Na własne potrzeby nazwalismy to familijny rock. Jest w tej muzyce trochę ostrzejszych brzmień, trochę popu i elektroniki. Na swoim koncercie mamy już jedną płytę, która jest zatytułowana „Wróć z nami się ściemni”. Obecnie pracujemy nad nowym materiałem – zdradziła Anna Barczewska. Oprócz grupy Ciabatta na Festiwalu Batyskaf zaprezentowały się także grupy Terrific Sunday, NaliaH, Fink Tree, Brodacze live act oraz Jakub Wilak & The Cowboys.

Tomasz Sikorski

DZIEJE SIĘ W POWIECIE



EDISON FESTIVAL. Ania Dąbrowska i Korteż będą gwiazdami pierwszej edycji „Edison Festival – taste the music”, który w dniach 21-22 lipca odbędzie się w Baranowie. Jak informują organizatorzy „impreza będzie muzycznym spotkaniem w rytmach wysmakowanych dźwięków polskich przebojów”. Przy Hotelu Edison będzie można usłyszeć nie tylko wymienione wcześniej gwiazdy, ale także te dopiero wschodzące. Na scenie pojawią się bowiem Bovska, Kasia Lins, Rosalie, Lor, Sonia Stein oraz Gizmo Varillas. Stuchając

festiwalowej muzyki nad Jeziorem Kierskim, będzie można także skosztować różnego rodzaju posiłków w formie street food. Na terenie festiwalu znajdzie się również strefa dla dzieci, tak aby cała rodzina mogła doświadczyć muzycznych emocji.

MISTRZOSTWA NA MALCIE. Na początku sierpnia 2004 roku w Poznaniu odbyły się światowe regaty młodzieży do lat 23. Teraz, po czternastu latach przerwy, wioślarska młodzież ponownie zagości na jeziorze Maltańskim. Światowy czempionat do lat 23 odbędzie



się w dniach 25-29 lipca. W zawodach nie zabraknie biało-czerwonych. 20-osobowa reprezentacja Polski do imprezy przygotowywała się na zgrupowaniu w Wałczu. Mistrzostwa świata wspiera m.in. powiat poznański, który już od dłuższego czasu współorganizuje akcję „Pierwszy krok wioślarski na ergometrze”. – Przez ostatnie kilka lat wielu naszych uczniów rozpoczęło wioślarskie treningi – zapewnia Jan Grabkowski, starosta poznański.



DODA NA JARMARKU. 28 lipca w Murowanej Goślinie odbędzie się XVI edycja tradycyjnego Jarmarku św. Jakuba. Tym razem pod hasłem „Na szlaku św. Jakuba – Hiszpania”. To jedna z największych tego typu imprez w Wielkopolsce. Jak co roku organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji. Na dużej scenie, która ulokowana będzie na Placu Powstańców Wielko-

polskich zagrają m.in. Doda, Wanda i Banda oraz Supermenki. Nie zabraknie również zabawy tanecznej oraz wielu atrakcji dla najmłodszych. Dla nich, na małej scenie, odbędzie się pokaz „mała Hiszpania dla dzieci”. W ramach imprezy nad Jeziorem Kamińsko odbędą się drużynowe zawody wędkarskie, a w auli szkoły przy ul. Mściszewskiej zaplanowano XIV Światowy Zjazd Gośliniaków. (opr. ts)



PODANIA I LEGENDY POWIATU POZNAŃSKIEGO

Powiatowy skarb, czyli o złotym tronie w swarzędzkim jeziorze

Nie tak dawno wyobraźnię wszystkich miłośników przygód i poszukiwaczy zaginionych skarbów w stylu Indiany Jonesa rozpalila informacja o rzekomym odnalezieniu złotego pociągu z czasów drugiej wojny światowej. Mało kto natomiast wie, że powiat poznański także ma swój nieodkryty skarb. I to dużo starszy, bo pochodzący sprzed tysięcy lat. Mowa oczywiście o złotym tronie, który jak głosi legenda, został ukryty przez rycerzy Mieszka II przed wojskiem czeskiego księcia Brzetysława w 1038 roku. Ale od początku...

W 1000 roku w Gnieźnie pojawił się Otton III. To żadna tajemnica, wiedzą o tym nawet ci, którzy niespecjalnie uważali na lekcjach historii. Cesarz do ówczesnej stolicy Polski przybył, aby pomodlić się przy grobie św. Wojciecha, pierwszego polskiego męczennika, który zginął trzy lata wcześniej z rąk pogańskich Prusów. W trakcie wizyty Otton III szybko znalazł wspólny język z rządzającym wówczas naszym krajem Bolesławem Chrobrym. Inna sprawa, że polski władca przyjmował go z wszelkimi honorami.

– Na przybycie cesarza przygotował przedziwne wprost



Fot. – Wikipedia

Karol Wielki

cuda – pisał Gall Anonim w swoich kronikach. Najdonioślejszym efektem zjazdu było utworzenie metropolii gnieźnieńskiej. Panowie wymienili się także bardzo cennymi „gadzetami”. Gość zza zachodniej granicy otrzymał część relikwii św. Wojciecha, a Bolesław w zamian dostał diadem i kopię włóczni św. Maurycego. Prezentem był ponoć także złoty tron, który cesarz Otton III wydobyl z grobowca Karola Wielkiego w Akwizgranie, prawie 200 lat po jego śmierci.

Prezent byłby to wyjątkowy, bo Karol Wielki był władcą wybitnym i nie bez powodu

uważany jest za jednego z największych monarchów w dziejach Europy. Ile jest prawdy w tym, że złoty tron znalazł się w Gnieźnie, trudno ustalić. Źródła na ten temat milczą. Od czego są jednak legendy? A ta głosi, że złoty tron był i w pewnym momencie został wywieziony w obawie przed najazdem wspomnianego już Brzetysława. Czeski książę wpadł wtedy do Polski z dużym hukiem. Niszczył i grabił co tylko wpadło mu w ręce, a to czego nie zrabował, to palił.

Nic też dziwnego, że tak cenny skarb przed jego wojskami ukryto. Polską rządził wów-

czas syn Bolesława Chrobrego - Mieszko II i to on kazał wywieźć i ukryć dar cesarza Ottona III. Rycerze, którzy podjęli się tej misji, za czasu dużo nie mieli, więc zakłada się, że skarb zatopili w połowie ówczesnego, wodnego szlaku komunikacyjnego z Ostrowa Lednickiego do Poznania. A konkretnie na dnie Jeziora Swarzędzkiego lub zakopali na małej, znajdującej się tam wyspie. Żeby było bardziej tajemniczo, uznaje się, że żołnierze, którzy tron ukryli solidarnie zginęli w bitwie, zabierając tajemnicę do grobu. Pytanie więc, czy ktoś ją kiedyś rozwiąże?

Tomasz Sikorski

Cały czas mam dla kogo pracować

– Już nie raz mówiłem sobie „wychowam jeszcze tylko tego zawodnika i kończę”. No, a potem pojawiali się kolejni zawodnicy, dla których warto było pracować. I tak mijają kolejne sezony – mówi Robert Taciak, trener kolarzy z UKS Mróz Colnago Jedyńki.

Kolarze z Kórnika co roku zdobywają cały worek medali. – Tylko w ubiegłym sezonie zdobyliśmy 58 krążków mistrzostw Polski i cztery mistrzostw Europy. W tym roku ich liczba też powinna być imponującą, bo tylko w jeden, czerwcowy weekend zdobyliśmy, głównie za sprawą Nikol Płosaj, cztery medale szosowych mistrzostw Polski. W tym samym czasie nasi najmłodsi kolarze przywieźli pięć kolejnych krążków z mistrzostw Polski szkółek – wylicza Robert Taciak trener i twórca sukcesów klubu z powiatu poznańskiego.

W tym roku jego podopieczni nie walczą jednak tylko o medale. – W sierpniu rozpoczynają się kwalifikacje olimpijskie i to dla nas priorytetowa sprawa. Nie ukrywam, że chcielibyśmy, aby do Tokio pojechało dwóch, a może nawet trzech naszych reprezentantów. Największe szanse mają Nikol Płosaj i Patryk Rajkowski. Oboje są zawodnikami ze światowej czołówki. Niestety, Patryk na razie jest wyłączony z walki o miejsce na igrzyskach, ponieważ podczas zawodów torowych w czeskim Brnie doznał bardzo poważnej kontuzji – opisuje szkoleniowiec Jedyńki.



Trener Robert Taciak na zgrupowaniu w Hiszpanii wraz ze swoimi podopiecznymi

– Nasz zawodnik był pewniakiem do zwycięstwa w keirinie, ale w pewnym momencie jeden z rywali „podbił go do góry” i doszło do upadku. Fatalnego w skutkach, ponieważ Patryk złamał obojczyk, łopatkę i żebra, a te dodatkowo przebiły opłucną.

Nie obyło się bez operacji. To wielki pech tego zawodnika, bo był w doskonałej formie. Wygrywał wszystko, co było do wygrania. Niestety, w sporcie takie sytuacje się zdarzają. Liczę na to, że nasz lider wróci do rywalizacji jesienią – mówi Robert Taciak.

W świetnej dyspozycji od początku sezonu jest także Nikol Płosaj. Ona starty na torze łączy z rywalizacją na szosie. – Zdecydowanie większe szanse na wyjazd na igrzyska ma jednak w tej pierwszej konkurencji. Na szosie pojedzie trzy, może cztery za-

wodniczki. Liderką będzie Kasia Niewiadoma i to ona wybierze sobie zawodniczki, które będą jej pomagać na trasie. Na torze Nikol może natomiast wystąpić w wyścigu drużynowym i madison. Patryk z kolei ma szansę, aby wystartować w Pekinie w drużynie oraz w konkurencji keirin – twierdzi trener Jedyńki.

W Kórniku rosną już także następcy aktualnych liderów grupy. Świadczą o tym m.in. wyniki i medale zdobywane na mistrzostwach Polski w różnych kategoriach wiekowych. – Na kogo warto zwrócić uwagę? Nie chcę wymieniać konkretnych nazwisk, bo jest to cała grupa i mógłbym kogoś pominąć. Część z nich jest laureatami nagród sportowych powiatu poznańskiego – mówi Robert Taciak, który także odebrał wyróżnienie dla najlepszego trenera w regionie. – W sumie już dziewięć razy otrzymywałem taką nagrodę. Być może miałbym ich dziesięć, ale raz źle wypełniłem w klubie wniosek. Te nagrody „załatwiają” mi jednak zawodnicy – twierdzi szkoleniowiec.

A jak wygląda trening kolarzy? – To przede wszystkim jazda na rowerze. Zimą jeździ-

my na obozy. Zazwyczaj w góry, bo tych u siebie nie mamy. W tym okresie dochodzi też siłownia, trening ogólnorozwojowy, a także gry zespołowe. Latem to już tylko i wyłącznie jazda na rowerze. To kwestia mięśni, które podczas takiej jazdy pracują. Jest nawet takie powiedzenie „żeby serce nie interesowało się, tym co robią nogi” – uśmiecha się szkoleniowiec, który pracując w Kórniku wychował całą grupę świetnych kolarzy, w tym mistrzynię świata na torze.

Mowa oczywiście o Katarzynie Pawłowskiej, która na kolarski top wspięła się startując w barwach Jedyńki. – Moja praca jest bardzo wdzięczna i przynosi ogromną satysfakcję. Nie ukrywam jednak, że jestem już nią trochę zmęczony i powoli szukam następcy. Koszty tej pracy są bowiem ogromne. W czerwcu byłem tylko dwa dni w domu. Już nie raz mówiłem sobie „wychowam jeszcze tylko tego zawodnika i kończę”. No, a potem pojawiają się kolejni zawodnicy, dla których warto pracować. I tak mijają kolejne sezony. Jak jest teraz? Teraz mam wielu takich, dla których warto to robić – kończy Robert Taciak.

Tomasz Sikorski

Nie można żyć tylko sportem

Nikol Płosaj już po raz kolejny została laureatką nagród sportowych powiatu poznańskiego. Zawodniczka UKS Mróz Colnago Jedyńki Kórnik na wręczanie wyróżnień przyjechała prosto z Ostródy, gdzie odbyły się szosowe mistrzostwa Polski.

Ta impreza była dla Ciebie bardzo udana, bo zdobyłaś aż trzy medale. Który jest najcenniejszy?

– Zdecydowanie ten wywalczony w wyścigu ze startu wspólnego elity, w którym zajęłam drugie miejsce. To jak na razie mój największy sukces w kraju. Do tego doszły jeszcze złoty i srebrny medal w gronie młodzieżowców. Ten pierwszy w wyścigu ze startu wspólnego, drugi w jeździe na czas.

W Starostwie Powiatowym odebrałaś jednak nagrodę za wyniki osiągnięte w ubiegłym roku. Przypomnij, co wówczas zdobyłaś?

– Najmilej wspominam wyścig drużynowy elity na torowych mistrzostwach Europy, w którym wraz z koleżankami zdobyłyśmy brązowy medal. Tym samym pokazałyśmy, że cały czas należymy do ścisłej czołówki światowej. Rok wcześniej zdobyłyśmy przecież srebro.

Wkrótce przed Tobą kolejne ważne starty na torze...

– To prawda, bo w sierpniu zaczynają się kwalifikacje olimpijskie. Punkty w rankingu się



Fot. – UKS Jedyńka Kórnik

zerują i zaczynamy walkę o wyjazd do Tokio. Ja skupiona będę na wywalczeniu kwalifikacji w wyścigu drużynowym oraz indywidualnie w medison. To taki wyścig punktowy, w którym startują dwie zawodniczki. Jego zasady są trochę skomplikowane, ale to bardzo ciekawa konkurencja.

Wychodzi na to, że cały czas startujesz.

– W domu jestem gościem. Przyjeżdżam na dwa, trzy dni i znowu jadę na zawody lub treningi.

A gdzie trenujesz?

– W Polsce mamy tylko jeden zadaszony tor, w Pruszkowie

i to tam spędzam sporo czasu. Do występów na torze można się jednak przygotowywać także na szosie. My najczęściej trenujemy w Zieleńcu, gdzie jest świetny klimat i znakomite tereny do jazdy. Niedaleko domu, a jestem rodowitą kórnicką, również mam doskonałe warunki do treningu. Nie da się jednak ukryć, że łączenie występów na torze i szosie jest dość trudne, ich specyfika jest inna. Na torze wysiłek jest krótszy, ale za to bardziej intensywny.

A Ty, jakby tego było mało, w ubiegłym roku zdobyłaś jeszcze medal na górskich mistrzostwach Polski.

– I to jest prawdziwy hit. Ale jak widać da się. A tak poważnie, to do każdej imprezy można się odpowiednio przygotować. Wiadomo, że z toru nie pojedę w góry, ale na przestrzeni dłuższego okresu czasu wszystko da się zrobić.

W klubie z Kórniku trenuje także Twoja młodsza siostra. Pewnie jesteś dla niej wzorem?

– Wiktoria ma 12 lat i jestem z niej niesamowicie dumna. Wiadac, że ma wielki talent. Uprawia nie tylko kolarstwo, ale też koszykówkę. W jej wieku trudno jednak stwierdzić, jak ważną rolę będzie odgrywał sport w jej życiu.

W Twoim odgrywa wielką. Masz czas na coś innego poza sportem?

– Muszę go znaleźć, bo w życiu potrzebna jest równowaga. Nie można żyć tylko i wyłącznie kolarstwem, ponieważ wtedy łatwo wyczerpać baterie. Musi być moment na odpoczynek i odreagowanie. Wtedy wyjeżdżam na wakacje albo do babci, by w spokoju i ciszy wypocząć. Bez tego się nie da osiągać poważniejszych sukcesów.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

Oldboye z Pobiedzisk ze złotem

Siatkarze z drużyny Tip-Topol z Pobiedzisk wygrali Orlen Mistrzostwa Polski Oldboyów w piłce siatkowej im. Wojciecha Zielińskiego. Amatorzy z powiatu poznańskiego rywalizowali w kategorii 55+. – Nasz sukces to przede wszystkim zasługa dyscypliny, systematycznych treningów i woli walki – mówi Janusz Ciurlik, kapitan zespołu. Dla siatkarzy z Pobiedzisk to pierwszy w historii drużyny tytuł mistrza kraju. Tegoroczny turniej odbył się w Kędzierzynie-Koźlu, a więc miejscu bardzo ważnym dla historii polskiej siatkówki.

ŁAMIGŁÓWKI TRAMPKA I TENISÓWKI

Znajdź w diagramie ukryte słowa.

